POLSKA

DODATEK Nr 41 do Nr 241 (347) "KU WOLNEJ POLSCE" 8 PAŹDZIERNIK 1941r

"B A D Z D U M N Y, Ż E S P O L A K I E M"

(Ciąg dalszy)

J A N O L B R A C H T 1492 - 1501

Po śmierci Kazimierza Jagiellończyka panują kolejno jego synowie. Pierwszy z nich: Jan Olbracht, wychowanek sławnego humanisty Kallimacha (Filip Buonacorsi) zdolny i wykształcony o wielkich porywach i szerokoch zamierzeniach król,- nie posiadał jednak niestety należytej konsekwencji i przezorności w ich wykonaniu.

Panowanie swoje oparł, idąc za przykładem swego Wielkiego ojca - na szlachcie, nadając jej w t.zw." Statutach Piotrkowskich" nowe przywileje z których najważnieszymi były : 1) wyższe dostojeństwa duchowne przeznaczone zostały wyłącznie dla szlachty z wyłączeniem "plebejów", 2) zakazano nabywania dóbr ziemskich mieszczanom, 3) ograniczono prawa chłopów na rzecz szlachty.

Statuty piotrkowskie stały się obowiązujące dla całej "Korony". Zapewniwszy sobie w ten sposób poparcie szlachty, podjął Jan Olbracht w r.1497 z pospolitem ruszeniem wyprawę przeciw Turcji, chcąc pomścić klęskę warneńską i odebrać Kilję i Białogród. Wyprawa skończyła się klęską w lasach bukowińskich, która wywołała duże rozgoryczenie w Polsce.

Wśród przygotowań do nowej wyprawy umarł Jan Olbracht w r.1501 w Toruniu.

Po jego śmierci wybrany został królem następny z kolei brat Aleksander.

Zaraz z początku jego panowania został ponowiony akt unji Polski z Litwą na zjeździe w Mielniku (1501). Według postanowień tego zjazdu Polska z Litwą miały mieć na zawsze wspólnego monarchę, obieralnego na wspólnym zjeździe, równe prawa i przywileje, wspólną politykę zagraniczną i wspólną monetę.

W wojnie moskiewskiej (1499-1501) prowadzonej ze zmiennym szczęściem z Iwanem III Srogim - utraciła Polska w rozejmie sześcioletnim dorzecze rzeki Desny. Tatarów, którzy w r.1506 najechali Polskę pobił pod Kleckiem Michał Gliński.

Ważnym wydarzeniem, będącym zamnięciem szeregu przeobrażeń ustroju - i równocześnie fundamentem urządzeń politycznych państwa aż do jego upadku - była konstytucja "Nihil Novi" uchwalona w r.1505 na sejmie radomskim.

Konstytucja ta postanawiała, że odtąd król i jego następcy nie ustanowią "nic nowego" bez wspólnej zgody senatu i posłów ziemskich. Odtąd każde nowe prawo musiało uzyskać zgodę stanów na sejmie zebranych t.j. króla, senatu i posłów ziemskich.

W skład senatu wchodzili teraz dożywotnio: biskupi, wojewodowie, kasztelanowie grodowi, oraz t.zw. ministrowie t.j. marszałkowie, kanclerze i podskarbiowie.

Sejmiki pozostały nadal i zbierały się przed każdym sejmem walnym dla wyboru posłów i dania im "instrukcji".

Aleksander umarł na paraliż w 1506r.

Następcą wybrany został piąty syn Kazimierza Jagiellończyka - Zygmunt.

ZYGMUNT I. STARY (1506-1548)

Na samym początku swych rządów musiał Zygmunt Stary walczyć z Moskwą. Pierwsza wojna moskiewska (1507-1508) kończy się klęską moskiewską w bitwie pod Orszą i zawarciem t.zw. pokoju wieczystego na warunkach rozejmu sześcioletniego z r.1503.

Po czterech latach Moskwa złamała pokój wieczysty i przyszło do drugiej wojny moskiewskiej, w której Polska utraciła Smoleńsk - jednak w drugiej bitwie pod Orszą hetman Konstanty Ostrogski odnosi walne

zwycięstwo nad wojskami moskiewskimi - poczym zawarto rozejm na 11 lat (w r.1522).
Z Wołoszą od wyprawy Jana Olbrachta na Bukowinę - trwała stała nieprzyjaźń,kilkakrotnie pustoszyli oni Pokucie,- aż w r.1531 - hetman koronny Jan Tarnowski w sławnej bitwie pod Obertynem,rozgromił zupełnie wojsko wołoskie. Od tego czasu ustały napaści wołoskie na Pokucie.
Po wygaśnięciu rozejmu z Moskwą rozpoczął Zygmunt trzecią wojnę moskiewską (1534 - 1537) dla odzyskania Smoleńska, którego jednakowoż nie udało się zdobyć - odzyskano jedynie Starodub.

(C.d.n.)

O B R O N A W E S T E R P L A T T E

Przy ujściu zachodniego ramienia Wisły do Bałtyku (t.zw. Martwej Wisły),naprzeciw miejscowości "Neufahrwasser" na terytorium wolnego Miasta Gdańska znajduje się maleńki półwysep : Westerplatte.
Cypel tego półwyspu o powierzchni poniżej kilometra kwadratowego,należał do Polski,jako długoletnia dzierżawa z prawem jej przedłużenia.
Skrawek ten ziemi,"wyprocesowany" przez Polskę w Lidze Narodów, był może najważniejszym punktem strategicznym w obrębie terytorium Wolnego Miasta,zamykał bowiem wyjscie na morze z portu gdańskiego.
Polska uzyskała Westerplatte na punkt przeładunkowy sprzętu uzbrojenia i składy amunicji,i miała prawo trzymać tam załogę wojskową w sile jednej kompanii. Do przeładunku istniał na cyplu własny basen portowy,połączony osobną bocznicą z siecią kolejową.
Teren polski był zadrzewiony (dawniejszy park) - i odgrodzony murem od terytorium gdańskiego.
Westerplatte stanowiła zawsze najcięższy bodaj "kamień obrazy" dla senatu i szowinistów gdańskich,cięższy nawet od sławnych skrzynek pocztowych polskiej poczty portowej;niechcieli się bowiem pogodzić z faktem, że przy wyjściu na Bałtyk z "ich"portu - powiewa <u>polska</u> flaga i trzyma straż <u>polski</u> żołnierz.
Gdy z wiosną 1939 r.nastąpiło znane zaostrzenie się stosunków polsko-niemieckich,Westerplatte zostało przygotowane do obrony,przez budowę kilku dodatkowych schronów betonowych i stanowisk na broń maszynową. Wytrzymałość tych prac była obliczona jednak tylko na pociski normalnej artylerii dywizyjnej niemieckiej tj. kaliber 155 m/m.
W lecie 1939,na krótko przed wybuchem wojny załoga została wzmocniona przez dodanie około plutonu km., plutonu miotaczy min i granatników, oraz drużyny łączności z radiostacją - tak,że stan ilościowy załogi prawie się podwoił i wynosił z górą 200 żołnierzy.
Dowódcą załogi był major Sucharski, oficer doświadczony o silnym charakterze,odznaczony "Virtuti Militari", oraz Krzyżem Walecznych,lubiany przez kolegów i podwładnych.
Zapasy żywności,amunicji oraz środków opatrunkowych i leków były wystarczające na paromiesięczne oblężenie,przyjmując oczywiście,że zapasy te nie ulegną zniszczeniu w czasie walki.
Należy zaznaczyć,iż pojemność schronów obliczona była jedynie na normalną załogę,tak że po jej wzmocnieniu - brakło schronów dla części żołnierzy. Załoga oczywiście wykonała potrzebne prace ziemne,jak rowy strzeleckie i łącznikowe,oraz schrony polowe.
Duch wśród załogi był znakomity; nie mógł być inny: żołnierze mieli pełną świadomość,że stoją na wysuniętym bastjonie Polski,który pierwszy będzie napadnięty przez wroga.
I tak się stało....
W dniu 1 września 1939r - o godz. 4.45 rozpoczęła artylerja niemiecka ogień na Westerplatte. Jeden z pierwszych celnych pocisków zniszczył radiostację,tak,że załoga pozostała bez łączności bezpośredniej z Nacz. Dowództwem,mogła jednak odbierać stacje "Polskiego Radia",kilku posiadanymi radioodbiornikami, tak że słyszała przemówienie radiowe marsz.Smigłego-Rydza,który wyrażał podziw i wdzięczność całego Narodu, dla wspaniałej załogi Westerplatte.
Ponadto w drużynie łączności załogi był aparat radiowy nadawczo-odbiorczy o małej mocy,który przez pewien czas umożliwiał łączność przy pośrednictwie radiostacji marynarki wojennej.
Kilka szturmów piechoty niemieckiej mimo wsparcia lotnictwa i artylerii zostało krwawo odpartych,jeden ze szturmów zakończył się całkowitym rozbiciem oddziału niemieckiego...

Wówczas nieprzyjaciel skierował na Westerplatte ogień 280 m/m dział krążownika "Schleswig - Holstein" oraz rozpoczął intenzywne bombardowanie z powietrza i ostrzeliwanie artylerią polową.

I tak przez siedem dni bez przerwy....

Ile szturmów niemieckich dziennych i nocnych odparła bohaterska załoga - dowiemy się po wojnie.

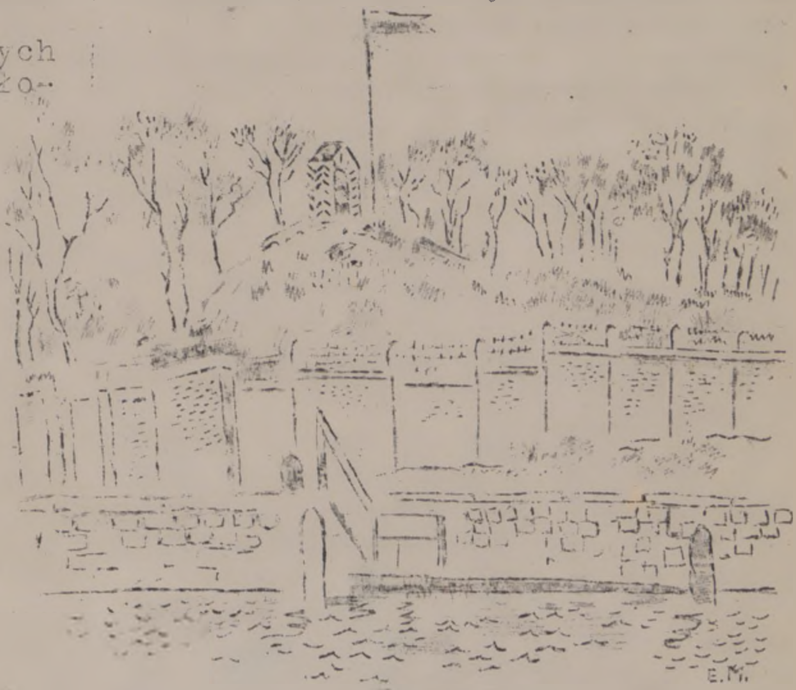
Miarą jej bohaterstwa może być fakt, że ósmego dnia pozostało 50 żołnierzy zdolnych do obrony, w tym część - pomiędzy którymi znajdował się i major Sucharski - była lekko rannych.

Pociski z dział okręto - wych oraz bomby lotnicze najcięższych kalibrów, wysadziły w powietrze wszystkie składy amunicji, zburzyły wszystkie budynki i większość schronów bojowych a nawet skosiły wszystkie drzewa. Trudno było walczyć bez amunicji... major Sucharski - w dniu ósmego września na rozkaz Naczelnego D-twa, przesłany i odebrany przez radio - poddał Westerplatte...... .

Sam wróg uznał bohaterstwo obrony, pozostawiając szablę jej dowódcy, majorowi Sucharskiemu i zezwalając czasopismom niemieckim na opublikowanie jego fotografii.

Obrona Westerplatte przeszła do historii naszych nierównych zmagań z wrogiem w r.1939 - jako jedna z najjaśniejszych jej kart, zapisanych krwią i męstwem naszego żołnierza.

Obrona ta tymbardziej zasługuje na podziw, że obrońcy z dowódcą swoim



na czele wiedzieli, że bronią straconej placówki. Stało się to dla wszystkich jasne, już na dwa tygodnie przed wojną od momentu wjazdu niemieckiego krążownika "Schleswig - Holstein" na wody Wisły... Bronili się z determinacją - jak przystało żołnierzowi polskiemu - do ostatniego naboju - wypełniając swój żołnierski obowiązek wobec Ojczyzny bez reszty!

Ef - de.

POLACY W SZWAJCARII

Przekraczając granicę Szwajcarii II-ga dywizja składała się głównie z Polaków mieszkających we Francji i z ochotników, najczęściej inteligentów, którzy napłynęli z kraju. Nagromadzona energia intelektualna tych ludzi skazanych na przymusową bezczynność, przejawiła się w dość zróżniczkowanej i bogatej już dziś organizacji życia umysłowego. Własne pismo obozowe, liceum i uniwersytety obozowe, liczne imprezy teatralne - oto przejawy tego życia.

"Goniec Obozowy - Wiadomości dla internowanych" nie był wprawdzie pierwszym czasopismem polskim na ziemi szwajcarskiej, jak mylnie sugerował pierwszy numer tego pisma. Prasa polska istniała tu już dawniej, sięga ona nawet siodmego dziesiątka wieku XIX, kiedy wydawnictwo pism polskich przedsiębrały ośrodki emigracji demokratyczno-niepodległościowej czy grupy studenckie. Ale "Goniec Obozowy" był napewno pierwszym polskim pismem żołnierskim na ziemi helweckiej. Pozostanie jeszcze jednym wzruszającym dowodem życzliwości Szwajcarów, że to oni sami dali inicjatywę jego powstania w sierpniu 1940, złożywszy z Polaków w Moospinte pierwszy skład redakcyjny.

ŻYCZLIWOŚĆ SZWAJCARÓW

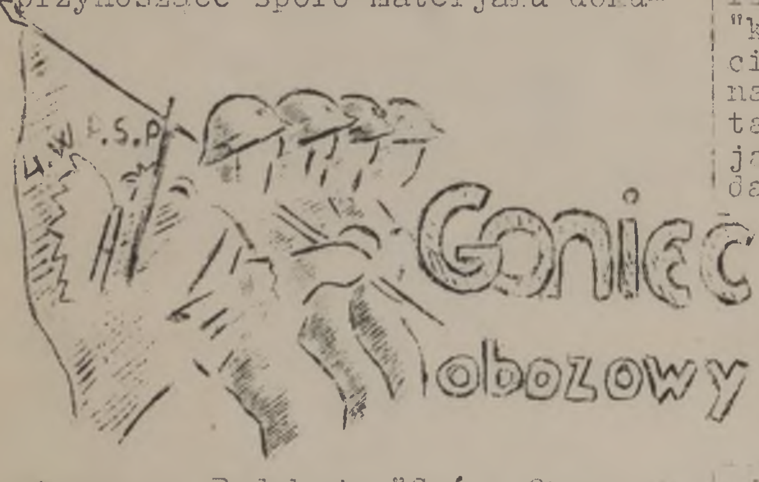
Po miesiącu przeniesiono redakcję do Ostermundingen pod Berno. Od grudnia "Goniec" ukazywał się co dekadę, obficie ilustrowany (strona graficzna była zawsze przedmiotem szczególnej troski) w nakładzie od 2000 - 3000. Pismo nabierało widocznie rozpędu, wzbogacało swą treść, - niestety z dniem 25 marca 1941 na numerze 22 zostało zamknięte. Z serdecznego tonu pożegnania między oficerem prasowym szwajcarskim Pozzy de Besta a gen. Prugarem-Kettlingiem możemy

się domyślać,że to chyba tylko jedynie nacisk Niemców był przyczyną zlikwidowania pisma. Jak bowiem życzliwi byli Szwajcarzy temu pismu świadczą datki poszczególnych osób z Berna i Biel przekazane na fundusz prasowy "aus Sympathie für die polnische Interniertenzeitung".

MYŚL O KAMPANII WRZEŚNIOWEJ I FRANCUSKIEJ

Obozy uniwersyteckie ogarnęły tylko grupę żołnierzy,"Goniec" w swych pragnieniach chciał być wyrazicielem myśli i przeżyć wszystkich internowanych,starał się stać dokumentem chwili. Odbijał na swych łamach przeszłość,teraźniejszość i kierunek nowych,przyszłościowych zainteresowań żołnierzy.

Że ich myśl ciągle wraca do kampanii wrześniowej i francuskiej,o tym świadczą liczne wspomnienia poświęcone tym bojom,niektóre bardzo żywe i przynoszace sporo materjału dokumentarnego. Redakcja "Gońca Obozowego"rozpisała konkurs na nowelę lub opowiadanie osnute na tle kampanii wrześniowej lub francuskiej,który dał pokaźny rezultat w formie 25 nadesłanych utworów.



STOSUNEK DO WSPÓŁINTERNOWANYCH

Wobec francuskich towarzyszy broni, wspólnie internowanych - o ile z pisma wnosić można - stosunek życzliwy. Wracających do swej ojczyzny Francuzów na mocy układu francusko-niemieckiego Polacy żegnali "spokojnie i bez zazdrości". "Ślemy za nimi - pisał "Goniec Obozowy " - serdeczne słowa pożegnania: Żegnajcie nam towarzysze broni. Szczęść Wam Boże ! Bo my żołnierze,ujmujemy nasz wzajemny stosunek tylko uczuciowo. My nie zapominamy nigdy czasów przeżytych wspólnie,a zwłaszcza nie zapominamy chwil,w których zmieszana krew wsiąkła w tę samą ziemię,w tej samej sprawie przelana".

Jeszcze bardziej życzliwie kształtuje się stosunek wobec nielicznej setki internowanych Anglików,jak świadczy wymiana artykułów między angielskim oficerem,komendantem obozu internowanych a przedstawicielem redakcji "Gońca".

PAMIEC O KRAJU.

Teraźniejszość życia internowanych krąży ciągle wokół kraju. Jak bowiem słusznie pisał bratni organ "Gońca" - Gazetka Obozowa":"Nie narzekajmy na los,który rzucił nas do obozu internowanych. Nie wolno nam też zapominać o tym,że los naszych najbliższych,którzy żyją na ziemiach okupowanych i tych,którzy znajdują się w obozach jeńców wojennych jest stokroć gorszy i godny największego współczucia.

Informował też "Goniec" w ramach możliwości obficie o kraju,czy to przez przedruk z budapeszteńskich "Wieści Polskich" (bardzo sugestywny list z Warszawy),czy przez stałą kronikę spraw krajowych. Myśl żołnierzy biegła też ciągle ku kolegom, "którzy pod skrzydłami noszą śmiercionośny ładunek bomb lub szkolą się na wrzosowiskach Szkocji". Z komentarzy do walk w Afryce widać też,z jakim natężeniem śledzą przebieg dalszej rozgrywki wojennej.

INFORMACJE O ŻYCIU W OBOZACH

Ale "Goniec" przynosi też sporo informacji o ich własnym wewnętrznym życiu. Nie uchyla się od kreślenia nudy,beznadziejności wyczekiwania,jakie zawisły nad życiem niektórych obozów (r.II,nr.6). Że nastroje te w większości obozów zostały przełamane, o tym świadczy dość bogata kronika imprez kulturalnych. Zwłaszcza Swięta Bożego Narodzenia stały się okazją do urządzenia prześlicznych szopek,jasełek i.t.p. Z licznych chórów wybiły się dwa, które przez publiczne występy stały się "narzędziem propagandy muzyki polskiej na obszarze zajmowanym przez nasze obozy. Zespół artystyczny z Grünenmatt zacząwszy w lipcu ub.r. od ognisk żołnierskich przeszedł do przedstawień teatralnych,wystawiwszy "Wesele Góralskie" i "Wiesława". Premjera pierwszego widowiska została " z uniesieniem przyjęta przez miejscową ludność",posypały się zaproszenia na występy gościnne.

PRACA NA ROLI

Wszystkie te jednak imprezy nie są w stanie wypełnić pustki życia internowanych,wyrwać ich z nudy i bezczynności. W lutym i marcu b.r. zjawiła się przed obozami możliwość pracy realnej,konkretnej - pracy na

roli. Szwajcaria opierająca swe wyżywienie na dowozie z zagranicy, stanęła w związku z wojną przed niezwykle ciężkimi trudnościami. Przy obecnej powierzchni uprawnych gruntów zbiory pozwalają na wyżywienie 2 milionów ludzi podczas gdy ludność Szwajcarii wynosi obecnie 4 i pół miliona, a w czerwcu 1940 dała schronienie 40.000 obcych żołnierzy, w tym 12.000 Polaków. Miarą trudności przywozowych Szwajcarii może być fakt, że 100 kilo zboża sprowadzanego przed wojną z zagranicy kosztowało 2 franki, gdy dziś cena tego samego centnara waha się w granicach między 35-50 franków.

Wobec tej groźby głodu rzucono hasło zwiększenia powierzchni uprawnych gruntów, wyzyskania każdego skrawka ziemi. Dr.Wahlen, szef wojskowego Urzędu Wyżywienia stał się kierownikiem tej wielkiej "walki o zboże" szwajcarskiej demokracji.. " Plan Wahlena" przewidujący nawet zaoranie parków i boisk sportowych wymaga zwiększenia ilości sił roboczych. Nic więc dziwnego, że do udziału w kampanii "walki o zboże" na mocy zarządzenia komisarza dla spraw internowania powołani zostali wszyscy Polacy. Także internowani studenci w obozach uniwersyteckich i w liceum muszą wakacje śladem kolegów szwajcarskich spędzić na pracy na roli. Za pracę tę otrzymują poza żołdem drobne wynagrodzenie.

UROK DEMOKRACJII HELWECKIEJ

Praca na roli wespół z Szwajcarami zbliży niewątpliwie Polaków bardzo do ludności, tej chłopskiej demokracji. Dotychczasowy pobyt na gościnnej ziemi helweckiej da niektórym sposobność dobrze poznać mechanizm życia społecznego i gospodarczego tego niezwykłego kraju. Z kilku artykułów w ostatnim numerze " Gońca " widać, że żołnierze nasi stoją pod urokiem sprawności i osiągnięć gospodarczych, swobód politycznych i religijnych, a przedewszystkiem stopy cywilizacyjnej najszerszych warstw tego kraju. Widać, że imponuje im tak samo organizacja szkolnictwa, jak spółdzielczości czy samorządu wiejskiego. Podoba się im tak samo wysoki poziom przemysłu mleczarskiego, jak ogrodnictwa. Zachwycają się wspaniałymi szosami. Ale nie zatrzymują się oni na tych zewnętrznych przejawach zdobyczy cywilizacji materjalnej, sięgają głębiej. Zastanawia ich swoboda językowa i religijna kraju, specyficzność jedynego w świecie ustroju kantonalnego, rola opinii publicznej i dojrzałość polityczna mas.

WIEŚ SZWAJCARSKA

Pochodząc z kraju rolniczego, z zazdrością patrzą zwłaszcza na wysoki poziom bytowania wsi: "Wieś stoi tu wysoko i ma opiekunów w związkach, które troszczą się o to, co rolnik powinien wiedzieć, gdzie i jakie czynić zakupy, jakie wprowadzać maszyny, komu co i kiedy sprzedać. Nie ma tu większej własności i nieznane są gospodarstwa ponad 30 hektarów, ale jak żyje chłop, o tym wiemy. Przekonaliśmy się, jak pracuje, jak jeździ własnym autem, jakie ma bydło i dobrze odchowane, silne konie, jaki zapas narzędzi, jak celowo i mądrze postawione budynki, jak mieszka i jak się obchodzi ze służbą. Tu wszyscy przy jednym stole i jednako ubrani, a Fryc od koni, to nie żaden pośledni gatunek, jakieś ćwierć człowieka. Tego im szczerze zazdrościmy"

Nic dziwnego, że zajmując tę postawę wobec Szwajcarii myśl żołnierzy o nowej Polsce, o jej przyszłym obliczu, zaczyna ją łączyć z obecnym ustrojem demokracji helweckiej. " I kiedy na wstępie - pisze Piotr Adamowski w artykule " Jak widzimy Szwajcarię " (Goniec Obozowy nr.7, 1941) stawiam pytanie: Jak widzimy Szwajcarię ? - odpowiedź będzie brzmiała bez wahania: Tak jak byśmy chcieli - z uwzględnieniem naszych właściwości - widzieć w przyszłości Polskę".

Podpisując się oburącz pod tym wnioskiem, stwierdźmy ubocznie, że ten "praktyczny uniwersytet życia Szwajcarii" może być jednym z najcenniejszych, najbardziej wzbogacających krąg doświadczenia polskiego wyników przymusowego pobytu na gościnnej ziemi Pestalozzi'ego.

Adam Ordęga (P.W.)

" GENERALNE GUBERNATORSTWO GWARANTEM POKOJOWEGO ROZWOJU NA WSCHODNICH RUBIEŻACH NIEMIEC "

Pod tym tytułem zamieszcza p.Rudolf Stoeppler w numerze 29-tym belgradzkiej "Donauzeitung" z 16.sierpnia 1941r. artykuł o "Generalnym Gubernatorstwie". Artykuł ilustrowany zdjęciami Lwowa, Wawelu i zakładów w Stalowej Woli w intencji swej ma być prawdopodobnie pierwszą oficjalną próbą publicystyczną pewnego złagodzenia tonu propagandy hitlerowskiej w odniesieniu do problemu polskiego i wykorzystania faktu przyłączenia do "Generalnego Gubernatorstwa" trzech województw wschodnich. Po tym wszy-

stkim,co propaganda niemiecka o roli "Nebenlandu"wielokrotnie mówiła,po teorjach o "Untermenschach" itp. zadanie naprawdę trudne.Oto ważniejsze ustępy artykułu:

"Przez okres dwóch prawie lat Bug i San wyznaczały na wschodzie granice suwerenności niemieckiej poza obszarem właściwej Rzeszy,gdyż stanowiły one wschodnią granicę "Generalnego Gubernatorstwa",kraju podległego(Nebenlandu) Rzeszy. W granicach "Generalnego Gubernatorstwa"zademonstrowano po raz pierwszy praktyczne rozwiązanie zadania,które w toku tej wojny wielokrotnie spadało na barki narodu niemieckiego:kierownictwo obcego narodu i odbudowa życia publicznego, rozprzężonego na skutek wypadków wojennych. W wypadku polskim chodziło jeszcze o usunięcie skutków długoletnich zaniedbań zarówno w dziedzinie gospodarki publicznej,jak i prywatnej. W międzyczasie rozwój wypadków na Wschodzie zmusił niemieckie władze ponownie do roztoczenia opieki i zapewnienia ochrony obcym terytoriom i obcym narodom.Dowodem sukcesów,osiągniętych w administracji "Generalnym Gubernatorstwem"jest zarządzenie Fuehrera,włączające doń obecnie także Galicję,stary kraj koronny austriacki. Tym samym Galicję przyjęto w bezpośredni związek z Rzeszą Niemiecką".

Cyniczne eufemizmy,niemogące nawet na chwilę przesłonić rzeczywistej treści.Odbudowa życia publicznego, usuwanie zaniedbań,opieka i ochrona za pomocą bombardowań,mordowania bezbronnej ludności,deportacji,teroru, aresztowań i głodu. Niemcy ofiarują "Generalnemu Gubernatorstwu"Niderlandy małopolskie.Nadzwyczajny podarunek, który równocześnie wchodzi w "bezpośredni związek z Rzeszą". Autor stwierdza,iż zarządzenie to umożliwione zostało sukcesami administracji,"która w krótkim czasie doprowadziła w "Generalnym Gubernatorstwie" do zupełnej stabilizacji stosunków i do zupełnego opanowania sytuacji aprowizacyjnej, dzięki czemu wyżywienie ludności jest w pełni zapewnione",

Autor tak kontynuuje:"Ludność polska,która bezpośrednio po 18-dniowej kampanii nie brała prawie udziału w wypadkach i nie uczestniczyła w dziele odbudowy,zainicjowanym przez władze niemieckie,a nawet ustosunkowała się do tych poczynań zgoła wrogo,nie mogła pozostać obojętna wobec pozytywnych osiągnięć administracji niemieckiej. Początkowo sceptyczne, a czasami coraz bardziej zainteresowana postępem,doszła dzisiaj - z wyjątkiem zupełnie nielicznych sfer szowinistycznej inteligencji - do tego,iż chętnie ofiaruje swe usługi dla dzieła odbudowy swego kraju,który wedle wielokrotnie wypowiadanych słów Generalnego Gubernatora, <u>w przyszłości</u> (podkreślenie nasze) ma być siedzibą rodzinną(Heimstaette)Polaków."

Istotnie,naród pólski od tysiąca lat czekał na p.dra Franka,by się z jego ust dowiedzieć,że z jego łaski otrzyma w przyszłości "siedzibę rodzinną".

I dalej:"Jakie zmiany dokonały się pod tym względem w niecałych 2 latach,to najłatwiej stwierdzić na zasadzie wielokrotnie wyrażanego przez Gubernatora podziękowania Polakom,współpracującym lojalnie z niemieckimi władzami i tym samym popierającym zabiegi niemieckie, tak nieodzowne dla dobra ogólnego".

"Generalne Gubernatorstwo"powiększyło swój obszar ze 120.000 klm.kwadr. na 180.000 klm.kwadr.,a ludność swą z około 12 milj.na około 18 milj.Stanowi ono zupełnie zwartą część składową wielkoniemieckiej sfery suwerennej pod rozkazami bezpośredniego,totalnego przedstawiciela Fuehrera tj. Generalnego Gubernatora i będzie współpracowało ze wszystkich sił nad utrwaleniem nowego porządku w Europie. Nadzieja ta,wypowiedziana przez Generalnego Gubernatora w odezwie,skierowanej do ludności Galicji,realizuje się tym szybciej,iż dzięki jednolitości administracji w Generalnym Gubernatorstwie stworzony został zwarty blok organizacji państwowej. W strukturze swej kraj podległy Rzeszy(Nebenland)z własnym prawodawstwem z własną administracją,własnym zarządem skarbowym,własnym obszarem celnym, administrowany jest przez Generalnego Gubernatora na zasadzie przekazanych mu przez Fuehrera uprawnień. Dzięki temu posiada Generalny Gubernator pełnię władzy w takim samym zakresie,w jakim sprawuje ją w Rzeszy Fuehrer z wyjątkiem zwierzchnictwa sił zbrojnych".

- - - . - - -

Zawiły wykład na temat cech odrębności państwowej "Generalnego Gubernatorstwa". Dawniej mawiano prościej i szczerzej:kolonia. Kłamliwe,cyniczne słowa o opiece,odbudowie i współpracy. Dawniej mówiono jaśniej i wyraźniej: " Ausrotten".